

MAREK FURMANKIEWICZ

Kartki z dziejów domku myśliwskiego na Czarcim Gonie pod Śnieżnikiem

„Przybyliśmy na stare ścieżki, wzgórza, pagórki i do znanych nam lasów, posiadziec w sympatycznej chatce, jak za dawnych dobrych czasów, lecz niestety wracamy do cywilizacji, którą sami stworzyliśmy, a od której ciągle uciekamy do natury, gór i lasów, żeby pomieszkać w chatce, takiej jak TA (...)

My wszyscy 13.11.1994 [2]”

W oddziale leśnym 292 na stokach Śnieżnika Kłodzkiego, na wysokości około 1170 m n.p.m., zlokalizowany jest jeden z nielicznych jeszcze w Sudetach domek myśliwski (ryc. 1). Wykorzystywany pierwotnie przez drwali i myśliwych, przez wiele lat pełnił w zasadzie rolę samoobsługowego schroniska, z którego korzystali turyści dobrze znający Masyw Śnieżnika. Znajdują się tu 2 pomieszczenia, poddasze, piec i zwykle dostępny był tu także podstawowy sprzęt kuchenny.

Literatura na temat historii tego obiektu jest bardzo uboga, w zasadzie co najwyżej kilkudzaniowe informacje na jego temat pojawiają się przy okazji omawiania zagospodarowania szczytu [1; 6]. Podawane w niniejszym tekście informacje, z wyjątkiem wypisów z ksiąg pamiątkowych [2; 3; 4; 5]¹, w większości pochodzą z wywiadów z osobami, które odwiedzały domek myśliwski². Dlatego należy brać pod uwagę, że część podawanych dat i informacji może zawierać błędy. Jednak zebrane materiały mogą być przydatne dla przewodników turystycznych i osób, które miałyby w przyszłości

¹ Notatki z księgi pamiątkowej domku myśliwskiego pod Śnieżnikiem z lat 1994-1996 [2] wykonano w dniach 29-31.12.1995, ale księga ta istniała co najmniej do 15.07.1996 r., kiedy autor ponownie odwiedził ten obiekt. Pozostałe księgi [3, 4, 5] udostępnione zostały autorowi przez kierownika Schroniska “Pod Śnieżnikiem” J. Fastnachta na początku 2011 r.

² Przeprowadzono wywiady z “Jasiem” z Gdańska (w domku myśliwskim między 29.12 a 31.12.1995 r.), ze Zbigniewem Dumańskim (Łądek Zdrój, 31.01.1998) oraz nadleśniczym Mieczysławem Krywienko (Strachocin, zima 2005 r.).

cierpliwość i czas na uzupełnienie historii domku myśliwskiego z innych źródeł archiwalnych i dokumentów.

Autorowi nie jest znana ze źródeł data wybudowania omawianego obiektu. Pod Śnieżnikiem prawdopodobnie już w latach 1821-1836 prowadzone było gospodarstwo hodowlane [1; 6; 7]. W 1838 okoliczne tereny wykupiła Marianna Orańska, która przystąpiła do intensywnej eksploatacji lasów i związanej z tym budowy dróg leśnych [7]. Być może to ona przyczyniła się do budowy domku myśliwskiego. Księga pamiątkowa z lat 1994-1996 podawała rok 1878 jako datę jego budowy, nie wiadomo jednak, z jakiego źródła pochodziła ta informacja i czy jest wiarygodna³.



Ryc. 1. Lokalizacja domku myśliwskiego pod Śnieżnikiem na niemieckiej mapie topograficznej z 1936 r.

W latach 30. XX w. domek myśliwski na niemieckich mapach topograficznych był oznaczany jako „H.”, czyli *Hütte* (ryc. 1), w przeciwieństwie do zlokalizowanych bliżej granicy państwowej zabudowań określanych współcześnie jako „ruiny owczarni”, a wówczas nazywanych *Baude*.

W latach 30. XX wieku w Masywie Śnieżnika prowadzono badania przyrodnicze, m.in. torfowisk. Domek myśliwski najprawdopodobniej wykorzystywany był wówczas przez niektórych ówczesnych naukowców jako miejsce noclegu i wstępnego opracowywania materiału. Wyniki badań opublikowano między innymi

w latach 1934-1937 w wydawnictwie *Beitrage zur Biologie des Glatzer Schneeberges* pod redakcją znanego wrocławskiego profesora biologii Ferdynanda Paxa.

³ Według niesprawdzonych opowieści gości domku z 1995 r. datę tę odczytano w XX w. na jednej z belek wchodzącej w skład drewnianej konstrukcji dachu. Jednak wg Z. Dumańskiego była to pomyłka.

Po 1945 r. domek myśliwski był wykorzystywany głównie przez drwali. Około 1963 r. obiekt ten „odkrył” Zdzisław Dumański z Łądką Zdroju. Las dookoła był wówczas tak gęsty, że domek nie był widoczny już z odległości kilkudziesięciu metrów. Wewnątrz znajdowało się zachowane w dobrym stanie niemieckie umeblowanie, m.in. kredens, ale już wtedy w pomieszczeniu zwanym później „lodownią” nie było piecyka. Prawdopodobnie pierwotnie był to mały żeliwny piec, o czym świadczyły otwory w podłodze i suficie. Meble wynieśli w latach 60. drwale.

W latach 70., wraz ze zmniejszeniem obostrzeń w zakresie poruszania się na terenach przygranicznych, zaczęli się tu pojawiać pierwsi turyści, ale było ich znacznie mniej niż w latach 90. XX w. W domku dogładanym przez Z. Dumańskiego ponoć zawsze na strychu znaleźć można było „żelazny zapas” konserw. Przywiózł tu także wiele naczyń, m.in. wielką patelnię. Ze względu na niszczenie wyposażenia i pozostawianie na miejscu masy śmieci próbował zamykać domek myśliwski. Kłódki były jednak wyrwane. Było tak do początku lat 80., kiedy zrezygnował z dogładania budynku. Wizytując już znacznie rzadziej ten obiekt jako Strażnik Ochrony Przyrody czasem dawał mandaty tym, którzy ewidentnie śmiecili wokół chatki lub ścinali na opał najbliższe, zdrowe drzewa.

W latach 1973-74 z inicjatywy Z. Dumańskiego i Stanisława Kossowskiego, instruktora ze szkoły zawodowej przy PKS w Bystrzycy Kłodzkiej, przeprowadzono prace remontowe niszczonego powoli budynku. Wymieniono prawie całkowicie 2 ściany, podłogi, rozebrany został i odbudowany uszkodzony kaflowy piec z piekarnikiem. Pod paleniskiem wmurowano w butelce „*akt erekcyjny*” z nazwiskami osób, które pomagały przy remoncie. Prace wykonywano społecznie. Nadleśnictwo nie interesowało się wówczas zbyt pracami, ale na prośbę Z. Dumańskiego przekazało za darmo deski i belki niezbędne do remontu (leśnikiem był m.in. jego szwagier). Transport organizowano, jak to potocznie określano: „robiąc lewe kursy” (czyli nierejestrowane formalnie) starym, służbowym autem dostawczym marki Żuk, ze szkoły przy PKS w Bystrzycy Kłodzkiej, aż po koniec drogi w Leju. Na pozostałym odcinku około 250 metrów wszystkie materiały budowlane (cement, piasek, deski) trzeba było wnosić. Niektóre ciężkie krokwie musiało przynieść jednocześnie nawet do 6 osób. Czasem zajmowało to do 1 godziny czasu w jedną stronę. W pracach pomagali dobrowolnie uczniowie ze szkoły zawodowej, którzy wykonali także metalowe stoły i krzesła. Po przetransportowaniu do domku myśliwskiego wiele lat służyły turystom.

Od początku lat 80., na skutek zaostżenia przepisów w związku z wprowadzeniem stanu wojennego, a także na prośbę nadleśnictwa i osób opiekujących

się domkiem myśliwskim, zaczęto poważnie egzekwować konieczność mel-dowania się osób przybywających do tego obiektu. Osoby indywidualne i grupy, by uniknąć poważniejszych problemów, musiały teoretycznie w strażnicy Wojsk Ochrony Pogranicza w Starej Kamienicy lub Międzygó-rzu uzyskiwać pozwolenie na pobyt w domku. Czasem „wopiści”, jak ich nazywano, czekali w chatce na turystów „przebywających nielegalnie w strefie nadgranicznej” i grozili nawet aresztem [5, wg wpisu P.P. z 20.07.2003]. Po-dobno znanym gorliwcem był sierżant Mróz z Bolesławowa, który docierał tu także zimą na skuterze śnieżnym „Buran”, by skontrolować odwiedzają-cych drewnianą chatkę.

W połowie lat 80. Masyw Śnieżnika stał się obszarem intensywnych ba-dań naukowych - meteorologicznych, biologicznych, geofizycznych itp., w których uczestniczyły także duże rzesze studentów z różnych regionów Polski. Zdaniem Z. Dumańskiego właśnie wówczas „rozniosła się fama” o położeniu domku po ośrodkach uniwersyteckich Polski, co poskutkowało znacznym wzrostem liczby osób odwiedzających ten obiekt. Przykładowo, aby uniknąć wycinania drzew w bezpośredniej bliskości domku, w roku 1982 lub 1983, już we wrześniu przygotowano prawie cały strych drewna na zimę. Jednak do obiektu docierało tak wielu turystów, że już w grudniu zostało ono całkowicie zużyte. Zimą drzewa ścinane były na śniegu, stąd na wiosnę czę-stym widokiem były nawet półtorametrowe pniaki.

Po nasileniu się klęski ekologicznej wynikającej m.in. z tzw. kwaśnych deszczy, od połowy lat 80. XX wieku w Masywie Śnieżnika przeprowadzano akcje czyszczenia lasu z suszek i wycinania chorych drzew. W pracach kie-rowanych przez nadleśnictwo uczestniczyło m.in. wojsko, ale także drwale i inni pracownicy leśni, którzy w domku niejednokrotnie urządzali imprezy suto zakrapiane alkoholem. Już wówczas zdarzały się akty wandalizmu – np. wiosną 1989 r. nieznana ekipa spaliła część piętrowej pryczy, bo nie chcieli im się wychodzić po drewno [5, wg wpisu P.P. z 20.07.2003].

W maju 1994 r. domek został poważnie zdewastowany. Ktoś zniszczył piec, podziurawił znajdujące się tutaj garnki, powybił szyby, zerwano część dachu, powyłamywano deski ze ścian, popalono także deski z pryczy w „lo-downi”. Według Z. Dumańskiego dokonali tego wandy – pseudoturysty, być może po jakiejś „sesji narkotykowej”. Z kolei bywalcy chatki, z którymi autor przeprowadził rozmowy w 1995 r., a także niektórzy leśnicy, podej-rzewali o to bardzo niechętnie nastawionych do domku ówczesnych żołnie-rzy Służby Granicznej mówiąc: „przepisy się zmieniają, ale ludzie nie”. Ponoć niektórzy grozili, że spalą kiedyś ten obiekt. Po tych wydarzeniach domkiem zajął się Karol z Wrześni. Mieszkając tu przez około półtora

roku, wraz z innymi regularnymi bywalcami chatki i turystami dokonał podstawowych prac przy remoncie drewnianego budynku (według Z. Duńskiego byli to głównie studenci z różnych uczelni).

Kto tu przyjeżdżał? Zwyczajni turyści, ludzie szukający spokoju, darmowego noclegu, czy nawet narkomani – „grzybkowcy”. Pewne informacje można było uzyskać m.in. z książki pamiątkowej z lat 1994-1996 zatytułowanej *Dziennik pokładowy chatki zwanej „Domek Myśliwski na Czarcim Gonie”; rok budowy 1878. Dom w kształcie imienia wróżki* [2]. Pierwszy zapis tego tomu książki pochodził z 30.10.1994 r., a były one kontynuowane co najmniej do połowy 1996 r. Podpisywali się tu z nazwiska lub ksywką osoby przybywające do chatki. Można było w niej odnaleźć wpisy niecenzuralne, wierszyki, zasłyszane lub wymyślone sentencje, pospolite powiedzonka, a także zwykłe informacje o terminach powrotu, zostawionej żywności itp. Nie wszyscy byli chatką zachwyceni: *”Ble, Beznadziejna ta chatka, jakieś chabazie ze ścian wychodzą, pełno robali i kielkujących desek, nawet se spokojnie pooddychać nie można, bo zaraz ściana się przyłącza. Viva Industrial!”* (wpis z lata 1995 r.). Czasami zdarzali się także ludzie nieuczciwi: *„Dziękuję bardzo komuś, kto dnia 9 października okradł mnie z paru rzeczy. Karol (...) (10.09.1995). Jak podsumowywał jeden z wpisów: „Ludzie przychodzą do chatki, odchodzą. Jedni zostawiają po sobie dobre wrażenie, inni troszkę inne, jedni wpisują się do książki, inni nie (...) (Karol, 10.09.1995)”*.

Karol był wyjątkowy, gdyż chatka po 1945 r. prawie nigdy nie była regularnie zamieszkana. Wraz ze stałym mieszkańcem pojawił się tu kot Mizioł. Początkowo pomyłono go z kotką i nazywano Miziołką. Przebywał tu około 11 miesięcy dokarmiany przez Karola i przygodnych turystów, o czym wspominała także księga pamiątkowa. W dniu 15.06.1995 r. ktoś zapisał *„Kot został nakarmiony, my też – Sekcja żywieniowa SKPS”*. Mizioł zniknął wraz z odejściem Karola, który w wigilię roku 1995 zapisał w księdze: *„To już ostatni wpis do Księgi. Po okresie prawie półtorarocznym definitywnie opuszczam chatkę. Chciałbym podziękować wszystkim, którzy pomagali mi w życiu tutaj, chciałem także pozdrowić wszystkich moich przyjaciół. Największe pozdrowienia przeznaczam dla mego przyjaciela Mizioła, z którym mieszkaliśmy tutaj razem przez 11 miesięcy. Ludzie do chatki przychodzą i odchodzą, jedni dłużej, inni krócej, na każdego przychodzi kiedyś czas odejścia. Do zobaczenia. Życzę wszystkim jak najlepszego pobytu w Chatce i ogólnie szczęśliwego życia. Karol”* [2].

Według wieloletniego nadleśniczego Mieczysława Krywienko, rosnący ruch turystyczny w pozbawionej stałej opieki górskiej chatce był dla leśników kłopotliwy. Obiekt był często dewastowany, wycinano wokół niego

zdrowe drzewa do opalania w piecu, a śmieci często porzucano wewnątrz domku lub wyrzucano obok w lesie. W księgach odnajdujemy liczne relacje o imprezach, a nawet fotografie grzybków halucynogennych [5]. Skargi na pozostawiane śmieci i butelki po libacjach alkoholowych są częstym motywem wpisów w księgach pamiątkowych z lat 2001-2003, np. „*Jakieś brudasy zostawiły tutaj [zaj...]⁴ syf*” (23.06.2002), „*(...) miło by było, gdyby każdy kto schodzić będzie, wziął wyladowaną [w piz...] reklamówkę śmieci, bo jeśli tak się nie zacznie dziać, to również [w piz...] utoniemy w tych śmieciach (...)*” (Maros 16.09.2002) [4]. Jednocześnie część wpisów informowała o wynoszeniu cudzych śmieci przez bardziej kulturalnych gości. Także nadleśnictwo co roku razem z harcerzami organizowało sprzątanie lasu – również w okolicy domku. Śmieci znoszono do Białej Drogi. W niektórych latach wypełniały one prawie całą przyczepę.

Domek na zmianę przez jednych gości był niszczony, a przez innych naprawiany. Około 2000 r. nadleśnictwo pokryło domek nową papą, a ktoś spalił w piecu ściankę działową. W listopadzie 2001 r. w księdze odnajdujemy



Ryc. 2. Domek myśliwski pod Śnieżnikiem (stan w 2001 r.). Fot. M. Furmankiewicz

⁴ Autor pozwolił sobie na skrótkowe zapisanie w nawiasach słów uznawanych za niecenzuralne.

informację, że ktoś uszczelnił ściany pianką montażową [3]. Z jesieni 2002 r. pochodzi wpis: „*Wszystkie śmieci wyniesione, a piec poklejony. Kociołek do drewna zrobiony na zimę. Ścianka postawiona – będzie ciepłej. Nie palcie chatką – nanoście sobie drzewa*” (Jamajka 10.10.2002) [5]. Jednak o kolejnej dewastacji dowiadujemy się już w grudniu 2002 r. „*Piec coraz krótszy i dymi do środka. Nie ma płyty do gotowania – co za palant ją rozwalil*” (Kasia i Bestia 14.12.2002) [5].

W dniach 7-10.06.2003 r. przeprowadzono społeczne prace remontowe z inicjatywy turystów (prawdopodobnie z Opola – [5]). Wstawiono nowe okno w kuchni, podłogę przed piecem wymieniono z drewnianej na kamienną, jednak odbudowy pieca nie skończono, bo zabrakło cegieł. Prace kontynuowano w dniach 12-16.07.2003 murując piec bez części kafłowej. Osoby przybywające do domku myśliwskiego w drugiej połowie wakacji wyrażały wiele uznania dla ekipy, która przeprowadziła te prace [5]. Według relacji nadleśniczego, stan budynku w 2004 r. znowu pozostawiał wiele do życzenia, w rezultacie konieczny był kolejny remont: wymiana drzwi, uszkodzonych okien i uzupełnienie części kafli w piecu.



Ryc. 3. Piec w domku myśliwskim pod Śnieżnikiem. Fot. Adam Poręba

W latach 2009-2010 domek ponownie miał dość regularnego mieszkańca – byłego gajowego Waldemara Gapińskiego, który wcześniej pracował także w ośrodku wczasowym „Pod Wodospadem” w Międzygórzu. W trakcie swojego pobytu Pan Waldemar po raz kolejny naprawiał piec, łątał dach i prowadził inne drobne prace remontowe. Niejednokrotnie częstował przychodzących turystów gorącą herbatą. Nie mając stałej pracy schodził czasem po zapomogę do leśniczego w oddziale Stronie Śląskie.

Obiekt do dzisiaj służy turystom i pracownikom leśnym. Znalazienie go w lesie jest obecnie dość prostym zadaniem, gdyż współrzędne GPS domku i jego fotografie można znaleźć bez problemu na różnych forach internetowych. Miejmy nadzieję, że jeszcze długo będzie istniał. Warto byłoby także zachowywać lub archiwizować metodą fotograficzną księgi pamiątkowe, które są jedynymi pisemnymi świadectwami wykorzystania tego obiektu⁵.

Literatura

- [1] CIĘŻKOWSKI W., SZWARC J., *Śnieżnik – dzieje zagospodarowania szczytu*. [w:] *Pielgrzymy. Informator krajoznawczy XXXI Ogólnopolskiego Rajdu Sudeckiego 1-4.05.1986, zakończenie na zamku Karpień*. Studenckie Koło Przewodników Sudeckich AKT im. Dra Mieczysława Orłowicza. Oddział Akademicki PTTK we Wrocławiu. Wrocław 1986, s. 19-29.
- [2] [Księga pamiątkowa domku myśliwskiego pod Śnieżnikiem. Wpisy od 30.10.1994 do (?15.07).1996. Tytuł:] *Dziennik pokładowy chatki zwanej „Domek Myśliwski na Czarcim Gonie”; rok budowy 1878. Dom w kształcie imienia wróżki*.
- [3] [Księga pamiątkowa domku myśliwskiego pod Śnieżnikiem. Wpisy od 22.08.2001 do 1.05.2002. Tytuł:] *Dziennik pokładowy 22.08.2001*.
- [4] [Księga pamiątkowa domku myśliwskiego pod Śnieżnikiem. Wpisy od 2.06.2002 do 21.09.2002. Tytuł:] *Księga wpisów [nieczytelne]. Księgę spłodził Rafał Zdyb*.
- [5] [Księga pamiątkowa domku myśliwskiego pod Śnieżnikiem. Wpisy od 1.10.2002 do 7.08.2003. Tytuł:] *Założona 1.10.2002*.
- [6] PAPIERNIAK W., 2006, *Śnieżnik, cz. II: Dzieje podszczytowej hali oraz budowli po kłodzkiej stronie*. „Sudety”, Nr 2 (59)/2006, s. 28-29.
- [7] STAFFA M., JANCZAK J., MAZURSKI K.R., ZAJĄC CZ., CZERWIŃSKI J., *Słownik Geografii turystycznej Sudetów. Masyw Śnieżnika, Góry Bialskie*. Wydawnictwo PTTK „Kraj”, Warszawa 1993.

⁵ Autor zwraca się z prośbą o kontakt osób, które mogą uzupełnić lub sprostować informacje zawarte w niniejszym tekście. A może ktoś zachował na pamiątkę lub sfotografował starsze księgi pamiątkowe? **Kontakt:** marfurm @ interia.pl